

PRZEZ PRACĘ DO ZMARTWYCHWSTANIA NORWIDOWSKA WIZJA LUDZKIEJ EGZYSTENCJI

Oryginalne spojrzenie na obecność człowieka w świecie, w oparciu o Biblię oraz chrześcijańską myśl teologiczną, zawarł w swej poezji Cyprian Kamil Norwid¹. Jego twórczość poetycką można analizować w różnych aspektach². Jednym z nich jest religijna i teologiczna interpretacja świata, człowieka i Boga, biorąca swój początek w Biblii. Wpływ Biblii na poezję Norwida jest przy tym podwójny: Poeta medytował słowa Pisma świętego, gdyż starał się pogłębiać swoją religijność – a zatem jego poezja powstawała w określonym kręgu myślowym; Poeta czerpał także z Biblii motywy, które wykorzystywał wprost lub alegorycznie – dzięki czemu mógł wyrażać to, co niewyrażalne w ludzkiej egzystencji³. Biblia posiada bowiem co najmniej podwójny wymiar: jest płaszczyzną, która może być interpretowana literalnie – stanowi wówczas pole filologicznych rozważań, choćby z dziedziny genologii, ale także może być odczytywana zgodnie „z duchem”, wówczas jest fundamentem ziemskiego bytowania ludzi wierzących. Dla Norwida Święta Księga miała taki właśnie podwójny wymiar, co spowodowało, że próba interpretacji jego poezji w aspekcie inspiracji biblijnej jest niezmiernie trudna⁴.

Biblia była dla Norwida bardzo istotnym i inspirującym źródłem⁵. Biblia przecież to świadectwo Boga o Bogu, a Norwid przyjmuje prawdę biblijną i chce być jej wierny. Ta postawa Poety wynika nie tylko z jego wewnętrznego przeświadczenia, ale i z jego głębokiej wiary⁶. A. Merdas postawiła tezę, że na kształt twórczości Norwida wpłynęła znajomość i kontemplacja Biblii oraz środowisko, w jakim

¹ Zob. Z. Łapiński, *Norwid*, Kraków 1971; A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Norwida*, Lublin 1985.

² Por. M. Krupska, *Norwid – świat wartości*, Kraków 2002, s. 50n.

³ Por. Z. Łapiński, dz. cyt., s. 104n.

⁴ Por. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, Pelplin 1996, s. 15n.

⁵ Por. tamże, s. 35.

⁶ Por. tamże, s. 36.

się znalazł Poeta na emigracji. Norwida charakteryzowała literacka postawa dialogu. Jego teksty były dialogiem z konwencją epoki: podejmował jej zagadnienia i prezentował własne widzenie świata, własną koncepcję antropologiczną, omawiał rolę kultury – za pomocą znaku i analogii, symboliki i paraboli. Tego uczyła go także Biblia, z której czerpał zasadnicze tematy dla przedstawienia swojego światopoglądu⁷

Odczytywanie i interpretowanie motywów biblijnych i wiązanie ich w całość, aby dokonać reinterpretacji religijności i teologii Norwida, to przedsięwzięcie niezmiernie trudne, jednak żmudna i wnikliwa praca pozwoliła wyodrębnić i zinterpretować najważniejsze motywy. Jak się wydaje, zasadniczymi kategoriami, niejako kluczami do odczytywania poezji w aspekcie religijności i teologii Norwida są hasła: miłość, sumienie, królestwo Boże, krzyż i praca. Przestrzeń semantyczna, jaka otwiera się wokół tych kategorii, jest tak szeroka, że obejmuje sobą całą rzeczywistość ludzką, zarówno sprawy codziennej ludzkiej egzystencji, jak i budowania przez człowieka kultury, w której się realizuje i ubogaca swoje człowieczeństwo, a wreszcie samą transcendencję⁸.

Nawiązania biblijne do idei pracy pozwoliły Norwidowi na dopełnienie katalogu podstawowych wartości prowadzących do celu ostatecznego, jakim jest w teologii chrześcijańskiej zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny⁹. Obok miłości i prawdy, a więc wartości aksjologicznych, te dwie kategorie stanowią fundamentalne znaki w ziemskim pielgrzymowaniu człowieka, który został stworzony przez Boga i postawiony w Raju – gdzie zgrzeszył, czego efektem była kara – wygnanie i trud pracy. Okazało się jednak, że plan Boży przewidywał pracę jako czynnik moralnej przemiany ludzkości i pomoc w odnalezieniu zagubionego Edenu. Królestwo Boże założył Chrystus przez śmierć krzyżową i zmartwychwstanie. Człowiek zaś musi do niego wejść przez pracę twórczą¹⁰.

1. Motyw wygnania z Raju (utrata Edenu)

W poemacie *Rzecz o wolności słowa* Norwid ukazuje pierwotny stan człowieka w Raju¹¹. Opisuje współczesne sobie poszukiwania badaczy,

⁷ A. Merdas, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Lublin 1983, s. 14.

⁸ Por. M. Krupska, dz. cyt., s. 66.

⁹ Por. tamże, s. 24.

¹⁰ Por. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, dz. cyt., s. 39n.

¹¹ Por. tamże, s. 38.

zestawia wypowiedzi uczonych o ewolucjonizmie i z delikatną ironią stwierdza, że poszukiwania można prowadzić dwojako: albo poprzez odkrywanie empirycznych dowodów potwierdzających istnienie ewolucji, a więc odkryć archeologicznych, etnologicznych, etnograficznych itd., albo poprzez szukanie w Słowie, czyli w duchu, w sensie, który ukryty jest przed oczyma człowieka. O ewolucjonistycznych koncepcjach powstania człowieka Poeta pisał z ironią:

*Mędracy dzisiejsi głoszą, kto powolny, słucha:
Że człowiek jest następnym ogniwem łańcucha
Stworzeń ciągu [...] ¹².*

Norwid występował przeciwko koncepcji, która mówi o tzw. przypadkowym powstaniu człowieka, jako ewolucyjnego następstwa zdarzeń. Nie chciał jednak pomijać naukowego podejścia do rzeczywistości, dlatego stwierdzał, że są dwa sposoby poznania przeszłości, a mianowicie przez wiedzę i przez wiarę. Poeta stwierdzał, że woli być wierny podaniom i dlatego wyraża następujący pogląd:

*...Człowiek był wytwornym. – I ludzkości prolog
W Raju jest – tam pomniki... kędyż? Archeolog,
który by te dalekie, te wysokie karty
Podjął i jako napis przeczytał zatarty ¹³*

Poeta wskazuje, że kwestię pochodzenia człowieka można rozważać na sposób naukowy i poetycki. Uważa nawet, że poznanie poetyckie „pod natchnieniem” daje wiedzę pewniejszą, gdy tymczasem wiedza naukowa opiera się w gruncie rzeczy na wierze. W poznaniu poetyckim natomiast natchnienie jest w pewnym sensie światłem rozjaśniającym umysł, pokazującym obraz całej rzeczywistości duchowej, a więc pokazuje strukturę świata, jego sens w kontekście wieczności. Poznanie naukowe ukazuje jedynie wycinek historii i każe wierzyć, że cała przeszłość świata była właśnie taka. Argumenty archeologiczne nie dają zatem wiedzy pewnej, ale zaledwie przedstawiają niektóre elementy, z których naukowcy rekonstruuja wyobrażoną przez siebie rzeczywistość świata w przeszłości. Dlatego szukanie w ziemi nie daje pewnej wiedzy, ale poszukiwanie w „kronice głoskami pisanej żywemi!...” tak – należy spełnić jednak pewien warunek:¹⁴

¹² C. K. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*, w: *Pisma wszystkie*, t. 3., Warszawa 1971, s. 567.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

*Tu zaiste poezja czynny udział bierze:
Gdy natchnienie „Wiem” – mówi, wiedza mówi „Wierzę”,
I kiedy archeolog, nie idąc za trafem,
Poczyna być sztukmistrzem, a nie fotografem¹⁵*

Poznanie poetyckie oraz poszukiwania biblijne stanowiły dla Norwida możliwość zapoznania się z duchową sferą rzeczywistości i ludzkości, a nie jedynie z jej wymiarem materialnym. Dlatego z wielkim oburzeniem przeciwstawiał się poglądom, jakoby człowiek wziął się:

*Od nijakości jakiejś, nicości i czczości,
że dopelzał z wolna człowieczości:
Nie! Człowiek całym powstał, zupełnie-wytwornym,
I nie było mu łatwo być równie pokornym!...
Bo cały był piękny... i upadł¹⁶.*

Człowiek stworzony przez Boga był wytworny, nowy, piękny, został bowiem stworzony na „obraz Boży”¹⁷ Norwid, kontynuując opis rozwoju „słowa”, ukazał pierwszą działalność człowieka, którą wykonywał on właśnie przy pomocy słów – było to nazywanie wszystkich zwierząt stworzonych przez Boga. W Piśmie świętym zostało napisane: „Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki podniebne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jak on je nazwie. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę istota żywa. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom podniebnym i wszelkiemu zwierzęciu dzi kiemu...” (Rdz 2, 19-20). Tak więc Norwid wychodzi, w cytowanym poemacie, od ściśle biblijnego i teologicznego sensu i znaczenia. W swym antropologicznym wymiarze dzieje słowa nie zaczynają się od jakiegoś punktu zerowego, lecz od szczytu, z którego jakby „spadają”, aby następnie w mozołę „wznosić się” poprzez pokonywanie grzechu i zmierzanie do doskonałości.

Upadek człowieka spowodował deformację jego słowa, w którym zachwiana została jego pierwotna harmonia pomiędzy jego „stroną” zewnętrzną i wewnętrzną. Wyraz przestał być jednoznacznym wyrazem myśli i prawdy.¹⁸

¹⁵ Tamże, s. 568.

¹⁶ Tamże, s. 571.

¹⁷ Por. Rdz 1, 27.

¹⁸ A. Dunajski, „Słowo stało się siłą” *Zarys Norwidowskiej teologii słowa*, Pelplin 1996, s. 42-43.

W czasach Norwida przyjmowano, że pierwsze pięć ksiąg Pisma świętego to dzieło Mojżesza. Dlatego właśnie Norwid pisał:

*[...] Mojżesza stilus w jednym słowie,
Kreśli początek ludzkiej złożony mowie –
Oto (mówi) Przedwieczny przywiódł przed Człowieka:
Bydło, zwierze i ptastwo powietrzne... i czeka,
Aby je wszystkie przezwał ICH imieniem własnym...¹⁹*

Raj był dla człowieka miejscem, w którym trwał on w wieczności, w doskonałości, będąc sam doskonałym²⁰. Człowiek w Raju był kimś jednym, nierozdwojonym, posiadał jedną naturę, nakierowany był na cel, nie potrzebując specjalnych środków do jego osiągnięcia. Norwid ukazuje piękno człowieka, jedność, ale dodaje, że zanim człowiek popełnił grzech, musiał dokonać w sobie rozdwojenia:

*I aby być człowieczym, właśnie że ku temu
Być nad-ludzkim... dwoistym być a jednym... czemu?
Czemu? Na wstępie w życie nie jest przyrodzona
Dwoistość ta, tak trudna, tak nieunikniona,
Lecz otrzymana sztuką życia i rozwagi?
Potrzebna pierw, nim człowiek dostrzegł, że jest nagi,
Lecz napotkana później i później o wiele,
Jakby, niżeli środki, wprzód istniały cele²¹*

Norwid starał się zatem dociekać tego, jak to się stało, że człowiek, który posiadał jedną naturę – poprzez stworzenie na „obraz Boży” – popełnił grzech. Wprowadził za podaniem biblijnym motyw węża, który zwiódł człowieka, ale nawet w tym przypadku, gdyby człowiek był doskonały, to nie dałby się zwieść. To właśnie dlatego pisał, że zanim człowiek poznał, że jest nagi, poczuł swoje piękno, chciał posiadać całą wiedzę o sobie. Zanim jednak Bóg kazał opuścić Adamowi i Ewie bramy Raju oraz podjąć konsekwencje utraty pierwotnego stanu nieskażonego dziecięctwa Bożego, zapowiedział zwycięstwo nad złem, dał człowiekowi nadzieję na wyzwolenie się z grzechu, który ogranicza doskonałość²². Nadzieję dawał także sam motyw pracy.

¹⁹ C. K. Norwid, dz. cyt., s. 573.

²⁰ Por. A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Norwida*, dz. cyt., s. 206.

²¹ C. K. Norwid, dz. cyt., s. 569.

²² A. Merdas, dz. cyt., s. 44.

2. Problematyka śmierci

Grzech pierwotny pociągnął za sobą jednak jako karę – trud związany z wykonywaniem pracy; w grę wchodziła także śmierć.²³ Pojęcie śmierci Norwid zreinterpretował w wierszu *Śmierć*: oznacza ona tylko chwilę graniczną, niczego nie kończy, odmienia jedynie sam sposób ludzkiego istnienia. Człek – mówi Norwid – od niej starszy, to znaczy godniejszy, trwalszy. Czas śmierci jest więc czasem ostatecznego dojrzwania człowieka; według Norwida, nie jest to czas smutku, lecz głębokiej nadziei²⁴. S. Sawicki pisze: „Poeta sformułował jedynie przestrożę przed zbyt przywiązywaniem się do własnej, całościowej, zaplanowanej koncepcji swego życia, przed przekonaniem, że na niebo trzeba zasługiwać czymś wyjątkowym, wielkim, przekraczającym nawet nasze możliwości. Jest przecież wiele dróg do Dworu: droga chwały i upokorzenia, radości i nieszczęścia, sukcesu i przegranej; każdą jest człowiek obdarowany, każda wymaga po prostu zawierzenia i zgody, ufności i pokory”²⁵. Norwid rozgranicza dwa pojęcia: śmierć i zgon. O konaniu człowieka mówi w *Wieczorze w pustkach*:

*jest to konanie chrześcijańskie,
kiedy męczennika / Na śmierć włoką*²⁶.

Najdojrzej jednak wypowiada się w ostatnim wierszu: „*Vade-mecum*” – *Na zgon śp. Józefa Z.*, oficera Wielkiej – Armii [...]”²⁷ Tu właśnie wystąpiło najwyraźniej u Norwida rozgraniczenie pojęć śmierci i zgonu. „Śmierć – to odejście bez zgody, w bólu, lęku, nieporządku, bez wiary w ciąg dalszy. Zgon, s-kon – to odejście dojrzałe, pogodne, chrześcijańskie, z poczuciem dokonania, spełnienia, s-konania żywota. Rozłamania, roztrzaskania, śmierci // dokończenia, zamknięcia, zgonu – opozycja ta jest obrazem współczesnej Norwidowi epoki, którą można by przecież nazwać czasem śmierci, nie zgonów”²⁸

Śmierć stanowi zatem dla Norwida ostateczny sprawdzian człowieczeństwa, tego, jak człowiek wędrował wśród ziemskich pokus po wypędzeniu z Raju.

Zgłębianie się w tajemnicę śmierci i życia wiecznego w poezji Norwida jest dość uniwersalne. Poeta wydaje się być daleki od

²³ Por. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, dz. cyt., s. 119.

²⁴ Por. S. Sawicki, *Chrześcijańskie wartości w poezji Norwida*, Lublin 1986, s. 15.

²⁵ Tamże, s. 21.

²⁶ C. K. Norwid, *Wieczór w pustkach*, w: *Poezja i dobroć*, Szczecin 1983, s. 585.

²⁷ C. K. Norwid, *Na zgon śp. Józefa Z.*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 90.

²⁸ S. Sawicki, dz. cyt., s. 15.

(ówczesnej) dogmatyki katolickiej, w wielu wierszach o tej tematyce przedmiotem rozważań jest człowiek – widziany zawsze przez pryzmat wartości chrześcijańskich²⁹ S. Sawicki pisze: „Norwid chce ukazać wspólną religijną perspektywę dla wszystkich ludzi, właśnie w uniwersalizmie określeń Boga. Chce przekonać, że czyny dobre są czynami Bożymi bez względu na to, kto je spełnia. Oddając im cześć, oddajemy cześć Bożej prawicy. Ten sam jest Bóg – dla wszystkich (*Do Emira Abd el Kadera w Damaszku*)”³⁰. Poeta dostrzega zatem wspólną płaszczyznę dla wszystkich ludzi, nie tylko chrześcijan, chociaż tworzący ją zbiór wartości pochodzi z kanonu chrześcijańskiego³¹.

3. Wielka godność człowieka

Można odnaleźć przykład uniwersalizmu Norwida i solidarności z cierpiącym człowiekiem. W *liście do Marii Trębickiej* (17 VI 1847 r.) pisał: „Kto, nie kochając nic, rozumie, iż przez to samo kocha Boga – ten musi zarazem utrzymywać, że obojętność jest religią. Pogardzić wszystkim oprócz Boga jest to zarazem w pewnym względzie i Jego samego mieć w pogardzie.”³² A przecież Norwid nie ograniczył się tylko do religijnej weryfikacji ludzkich postaw i zachowań. W jego liryce można się doszukać i zrekonstruować pełniejszą koncepcję człowieka.³³ Norwid dostrzegał w każdym ogromną wartość, wypływającą z faktu samego człowieczeństwa, zakorzenionego w Bogu. W wierszu *Bądź wola Twoja...* pisał:

*Bądź wola Twoja, nie tak, jak na ziemi
(Więc nie wygodniej jak... lecz jak jest godniej)*³⁴.

Godność człowieka pochodzi od Boga, z bycia podobnym do Boga. Człowiek musi jednak walczyć ze sobą o to, aby nie ulegać pokusom świata, lecz wspinać się na szczyty godności, zmierzać do szczytu, jaki otrzymał w Raju. Nieważne jest zatem *ego* człowieka, ale samo to, że jest człowiekiem, obrazem Bożym³⁵ Człowieczeństwo stanowi w takiej

²⁹ Por. A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Norwida*, dz. cyt., s. 162n.

³⁰ Tamże, s. 17.

³¹ Por. Z. Łapiński, dz. cyt., s. 105.

³² C. K. Norwid, *Z listu do Marii Trębickiej 1847*, w: *Ku prawdzie pierwowzoru*, Warszawa 1997, s. 74.

³³ S. Sawicki, dz. cyt., s. 19.

³⁴ C. K. Norwid, *Bądź wola Twoja*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 561.

³⁵ Por. Z. Łapiński, dz. cyt., s. 53n; A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Norwida*, dz. cyt., s. 153n.

koncepcji jednakowe centrum dla wszystkich ludzi, którzy poddani są z jednej strony błogosławieństwu, a z drugiej świętości, z jednej grzechowi, a z drugiej świętości. Różnie tę dwoistość Norwid poetycko formułuje, mówiąc do człowieka, czy o człowieku:

Przyszłości wieczna! na niewiecznym polu...³⁶

Pył marny i rzecz – Bożą...³⁷

I stoi klasztor nasz na podwalinach

Po ludzku – Boskich

Które po Bosku są ludzkimi w czynach³⁸.

Człowieka rozdwojonego pomiędzy ziemią a niebem, skażonego, ale jednocześnie posiadającego niezwykłą godność, Norwid postrzega przede wszystkim w dwóch wymiarach: jako pielgrzyma i jako kapłana³⁹

W wierszu *Pielgrzym* Norwid ukazał ludzki los pielgrzymi. Prezentuje tu człowieka bez stałego domu, a więc miejsca bezpiecznego („dom mój ruchomy”), bez własnej ziemi („ziemi tyle mam, / ile jej stopa pokrywa”), zawsze „w drodze” ku górze, ku niebu „jak wieża [...] / Stercząca w chmurze”⁴⁰.

Jednak na pytanie, kim jest człowiek, Norwid daje inną odpowiedź, szczególnie w wierszu *XV „Vade-mecum”*:

„Człowiek?... jest kapłan bezwiedny

I niedojrzały...”⁴¹.

S. Sawicki komentuje ten cytat następująco: „Człowiek odsłania się tu w wymiarze swego kapłaństwa, bliskości Boga, służby Jemu. Każdy człowiek jest kapłanem bezwiednym i niedojrzałym. Pisał Norwid, że jest on Boga sąsiadem, obrazem i podobieństwem Boga żywego, że ma bóstwo w piersiach swoich. Prawda wyrzeczona sfinksowi mówi, że każdy człowiek jest potencjalnie kapłanem, że to kapłaństwo może w nim dojrzeć, że można je sobie uświadomić, że to dojrzewanie do świadomego kapłaństwa jest naturalną drogą każdego człowieka, sensem jego pielgrzymki ku Bogu”⁴².

³⁶ C. K. Norwid, *W pamiętniku L. A. Improwizacja*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 400.

³⁷ Tenże, *Deotymie*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 419.

³⁸ Tenże, *Do Pani na Korczewie*, w: *Ku prawdzie pierwowzoru*, dz. cyt., s. 113.

³⁹ Por. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, dz. cyt., s. 115.

⁴⁰ C. K. Norwid, *Pielgrzym*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 338.

⁴¹ Tenże, *Sfinks*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 112.

⁴² S. Sawicki, dz. cyt., s. 20.

4. Ranga ludzkiej pracy

Na takim właśnie tle można umiejscowić koncepcję pracy, swoistą filozofię pracy, stworzoną przez Norwida⁴³

Wraz z wyrokiem wygnania z Raju, Adam otrzymał karę – pracę w pocie czoła, ale stała się ona zapowiedzią zbawienia. Adam i Ewa mieli odtąd pracować w pocie czoła (por. Rdz 3, 19), niemniej ich praca w poezji Norwida zamieniła się w symbol wielkiego czynu, który miał dokonać przemiany człowieka. Obietnica pokonania szatana już się zrealizowała przez narodziny Chrystusa, nie dokonała się jednak jeszcze przemiana człowieka przez pracę⁴⁴. W wierszu *Socjalizm* Norwid pisał, że praca Dziejów jeszcze nie została skończona. Kara Adama przeszła na całą ludzkość, sam zaś Poeta wpisał ją w konieczność dziejową:

*O! nie skończona jeszcze dziejów praca,
Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem!*⁴⁵

W tym samym wierszu Norwid pisał, że „Pyton-stary zrzucen do otchłani”, a więc Bóg już zrealizował swoje słowo, ale jeszcze nie wypełnił się do końca czyn człowieka. Sensem historii człowieka jest przemiana moralna, odzyskanie utraconej godności. Jednak te dzieje jeszcze trwają, jeszcze nie nadszedł koniec. Człowiek wciąż znajduje się pomiędzy „niebem” a „ziemią”, pomiędzy *sacrum* a *profanum*:

*[...] Szkodzą mi pojęcia
O człowieku od strony, gdzie blask Rajskich progów,
Zaś od społecznej strony – huragan nalogów!
Z obu krańców – dwie chmury*⁴⁶

Praca, która została dana Adamowi jako kara po wygnaniu z Raju, wpisana została tym samym w sens dziejów. Norwid eksponował motyw pracy w kontekście moralnego odrodzenia ludzkości, a w efekcie jako czynnik pozwalający człowiekowi wrócić do królestwa Bożego.

W *Promethidionie* stwierdził, że końcem końców praca z grzechu jest, ale w rozważaniach o pracy *Do Spartakusa* dodał, że chociaż jej źródło było pokutne, to miała ona w sobie od początku nadzieję odkupienia. Człowiek egzystował w Raju jako zupełnie-wytworny i piękny... i upadł...

⁴³ Por. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys norwidowskiej teologii narodu*, Pelplin 1996, s. 49n.

⁴⁴ Por. tenże, *Teologiczne czytanie Norwida*, dz. cyt., s. 122n.

⁴⁵ C. K. Norwid, *Socjalizm*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 522.

⁴⁶ Tenże, *Rzecz o wolności słowa*, dz. cyt., s. 566.

Dziś – praca

Coś w nim trawi – kształtuje, i coś mu powraca;

Dziś mamy wstyd co każe stosować się ciału

Do czegoś nieznanego... (to – do Idealu!),

Dziś czujemy lenistwo... (to – z rajy rośliny,

*Co bez prac rodząc tryumf – tryumf przypomina!)*⁴⁷

W pracy człowieka wypowiedza się – według Norwida – osoba ludzka i wyraża człowiecza indywidualność, błogosławiona różnorodność, czy – jak mawiał często Poeta – oryginalność. Praca ma zatem moc przemiany, przy czym Norwid widzi ją w podwójnym ujęciu⁴⁸. Z jednej strony określa pracę jako wykonywanie jakiejś działalności, z drugiej zaś mówi o pracy szerszej pojętej, jako o działalności twórczej, o podniesionej do godności czynnego myślenia i uświęconej modlitwą sztuce⁴⁹

W tym drugim znaczeniu praca stanowi wielki wysiłek całej ludzkości tworzącej kulturę. Symbolem losów ludzkości, która wraca do Boga przez pracę, było dla Norwida – opisane w *Księdze Wyjścia* – wyprowadzenie z niewoli egipskiej Izraelitów, prześladowanych tam nadmiarem pracy⁵⁰. W wierszu *Praca* Poeta zestawiał pracę z potem czoła (pracę myślową) z „pracą z dłoni potem” Czoło oznacza tu nie tylko głowę, ale również – metonimicznie – umysł, myślenie. Pracę zaś odnieść można zarówno do trudów indywidualnych, jak i narodowych (po klęsce powstania styczniowego i w ogóle po klęskach wiekowych), a także ekspiacyjnych trudów ludzkości⁵¹.

Norwid pisze zatem, że praca twórcza znajduje się na czele wszystkich prac człowieka, i że to ona prowadzi do zbawienia:

„Pracować musisz” – głos ogromny woła -

Nie z potem dłoni twej lub twego grzbietu

(Bo prac początek, doprawdy, jest nie tu):

*„Pracować musisz z potem twego CZOŁA!”*⁵².

Ostatni wers powtarza się w każdej strofie tego wiersza, niczym refren. Norwid nadał zatem nowy sens „pracy w pocie czoła”, poprzez

⁴⁷ Tenże, *Rzecz o wolności słowa*, w: *Pisma wszystkie*, dz. cyt., s. 571.

⁴⁸ Por. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys norwidowskiej teologii narodu*, dz. cyt., s. 49.

⁴⁹ A. Dunajski, *Chrześcijańska obecność. Nad wybranymi tekstami Cypriana Norwida*, „Znak” 4-5 (1981), 432.

⁵⁰ Por. Wj 3, 7-8.

⁵¹ J. Fert, *Komentarz do wiersza „Praca”*, w: C. Norwid, *Vade-mecum*, Wrocław 1999, s. 117.

⁵² C. K. Norwid, *Praca*, w: *Pozejma i dobroć*, dz. cyt., s. 514.

nadanie nowego, synonimicznego znaczenia słowu „czoło” Praca twórcza została postawiona jako wzór w drodze do zbawienia. Dlatego zwykła praca, np. cieśli, nie ma wartości egzystencjalnej dopóty, dopóki nie wyrobi „pierw umysłu stałości” Stałość umysłu nadaje bowiem człowiekowi siłę, a w efekcie zysk:

*Najprostszy cieśla co robi toporem,
Choćby on nie wiem jak był pracowity,
[...]
Wyrobić musi pierw umysłu stałość,
Bez której nie ma siły – nawet zysku!
Więc prac początek, prac pierwsza litera
Nie to, co wasza dziś realna szkoła
Uczy – zarówno płytka, jak nieszczera –
„Pracować musisz zawsze w pocie CZOŁA”⁵³*

Odrodzenie moralne i zbawienie daje zatem człowiekowi praca twórcza, praca rozumiana jako integralny element dziejów. Stąd też praca posiada w twórczości Norwida funkcję kulturotwórczą, jest dźwignią postępu, prowadzi ludzkość do kresów dziejów, pomaga w poszukiwaniach zguby⁵⁴:

*Prometej Adam wstał na rękach z ziemi
Podnosząc się, i mówić zacznie tak: „Próżniacy!
Próżniacy wy – ciekawość siły wam zatrwoży,
Gdy jak o pięknem rzekłem – że jest profil Boży,
Przez grzech stracony nawet w nas, profilu cieniach,
I mało gdzie, i w rzadkich odczuwan sumieniach –
Tak i o pracy powiem, że – zguby szukaniem,
Dla której pieśń – ustawnym się nawoływaniem”⁵⁵*

Praca jest zatem także poszukiwaniem zagubionego czasu i (pierwotnego) miejsca szczęśliwości. Jednak Norwid stwierdził, że Prometej Adam (dwie postacie symbolizujące pracę) może zarzucić ludzkości, iż niewiele postąpiła w twórczej pracy naprzód, gdyż jej efektem jest zło świata. A przecież praca twórcza może i powinna przynieść w swym efekcie dobro⁵⁶. Praca pomaga bowiem człowiekowi w odnalezieniu zagubionego Edenu, daje mu zmartwychwstanie:

⁵³ Tamże, s. 515.

⁵⁴ A. Merdas, dz. cyt., s. 63-64.

⁵⁵ C. K. Norwid, *Promethidion*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 216.

⁵⁶ Por. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys norwidowskiej teologii narodu*, dz. cyt., s. 62n.

*Bo piękno na to jest by zachwycalo
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało⁵⁷*

Krótko mówiąc, praca jest karą, jaką otrzymał Adam. Kara ta jednak posiada dla człowieka wymiar zbawienny, gdyż polega na moralnym przekształcaniu ludzkości, a tym samym na drodze do królestwa Bożego, które zostało założone przez Chrystusa⁵⁸. Chrystus narodził się z Niewiasty, która pokonała węża. Motyw węża i Niewiasty występuje wielokrotnie w poezji Norwida, a łącznie z motywem pracy stanowi wyznacznik drogi zbawienia ludzkości⁵⁹. Jednak Norwid nie poprzestawał tylko na motywach wygnania człowieka z Raju, obietnicy zbawienia oraz założenia królestwa – pisał również o odkupieniu człowieka, które Chrystus dokonał przez śmierć na krzyżu i Zmartwychwstanie⁶⁰

⁵⁷ C. K. Norwid, *Promethidion*, w: *Poezja i dobroć*, dz. cyt., s. 216.

⁵⁸ Por. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys norwidowskiej teologii narodu*, dz. cyt., s. 62.

⁵⁹ Por. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, dz. cyt., s. 94.

⁶⁰ Por. tamże.